Nr. 52. Mikołów, dnia 28. Grudnia 1929 r. Rok V.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

GAZETA MIKOŁOWSKA

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0,15 zł. za wiersz milimetrowy

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

DOSIEGO ROKU!

Nowy Rok.

Zapatrywanie się starożytnego człowieka na rok i święto poświęcone jego narodzeniu się przywiązane jest do tego samego wyrazu rok, ale w znaczeniu rok — fatum, przepowiedzenie, przeznaczenie i oprócz tego w znaczeniu pewnego przeciągu czasu, mianowicie 365 dni. Już sam fakt uroczystego obchodzenia zaczęcia roku dowodzi, że człowiek pojmował go jako całość, która się kiedyś skończy. Był to nowy okres w życiu ludzkiem, który przynosi ze sobą szereg nowych szczęśliwych i nieszczęśliwych wydarzeń, z góry człowiekowi przeznaczonych, gdyż jak przy rodzeniu się zwykłego dziecięcia, tak i przy rodzeniu się bożego dziecięcia słońca, zjawiły się zapewne 3 wróżki (wierzenia ludowe), które mu orzekły rok (przeznaczenie) na cały okres tego życia tj. do potwórnego pokonania go przez zimę, czyli na 365 dni. Jedynym dostępnym i interesującym dla człowieka dowodem życia słońca był wpływ jego na przyrodę, a tem samem i na człowieka, który od natury wyczekiwał utrzymania; nowy przeto okres życia słońca, od kończącej się zimy do przyszłej, czyli rok, bywa dobrym lub złym, szczęśliwym lub nieszczęśliwym — ale nie dla siebie samego, tylko dla ludzi, czyli innemi słowy: zaczynający się rok przynosi przeznaczenie nie dla siebie, ale dla ludzi.

Oto dlaczego zaciekawiony ludek wróży sobie w wigilję Bożego Narodzenia lub Nowego Roku: jakim będzie zaczynający się nowy okres w jego życiu? Jakie będą urodzaje? Czy wyjdę za mąż? i t. d. Cokolwiek się stanie w Nowy Rok, to będzie się powtarzać przez rok cały.

Im jaśniej świecą gwiazdy w tych dniach, tem lepszy będzie urodzaj; jasne, gwiazdziste niebo w wieczór 24 grudnia, 1 stycznia i na Trzech Króli — przepowiada dobre rojenie się pszczół i wogóle urodzajny rok. Pozatem znane są wróżby ze ździebeł siana z pod obrusa po wigilijnej wieczerzy, z długości ich wnoszą o urodzaju na len. Z prochów znalezionych pod nakryciem którejkolwiek z osób siedzących przy wigilijnym stole, starają się odgadnąć przyszłoroczne dzieje tejże osoby, ze snopa, który u Białorusinów stoi podczas wigilji pod obrazami, wyciągają w wigilję Nowego Roku kilka ździebeł, a z pełności lub suchości ich wnoszą o stopniu urodzajności zaczynającego się roku. W tymże dniu powtarza się u nich obrzęd wigilijnej wieczerzy, a na stół podają wielką ilość pirogów i chleba pszennego, co wszystko ułożonem jest w piramidę. Kiedy gospodarz siądzie za stół, starając się ukryć za piramidą, dzieci udając, że go nie widzą, pytają: gdzież nasz bat'ko — chybaż wy mnie nie widzicie? — odpowiada ojciec. Nie widzimy, tato, — odpowiadają. „Daj Boże, żebyście mnie i w roku przyszłym nie zobaczyły" — mówi ojciec, tj. ażeby Bóg dał tak dużo chleba, żeby mnie z za niego, widać nie było.

Przed ustaleniem się lata; mamy czas przejściowy, burzliwy, dżdżysty. Naród, widząc to, sądził, że jak zwykłe dziecię, tak i narodzone słońce kąpano. Na widok odradzającego się słońca powstawała myśl o nadchodzącem oswobodzeniu ziemskich i niebieskich źródeł od zimowego odrętwienia, o przeistoczeniu wód martwych (okutych w lód rzek, jezior i chmur śniegowych), w żywe strumienie, niosące ziemi siłę orzeźwiającą i urodzajność. Dlatego też w święta Kolendy przyjętem było obmywać się, który to obrządek z prowadzeniem chrześcijaństwa przeniesiono na dzień obchodzenia pamiątki chrztu Chrystusa. To też lud Serbski i Ruski w czasie „Jordanu" tj. święcenia wody wchodzi w przeręble rzek, szukając w ten sposób zdrowia w świętej wodzie. W Kolendach znajdujemy również potwierdzenie rozwijanej tu myśli: Bułgarzy śpiewają, że kiedy się narodził młody Bóg, to matka kąpała go w złotych kotłach; Serbowie zaś proszą, ażeby ich krowy dużo dawały mleka, gdyż chcieliby w niem wykąpać „małego Boga, Bożyca". Należy tu naturalnie rozumieć krowy — jako chmury, mleko — jako deszcz, tak jak to sobie wyobrażały ludy szczepu indoeuropejskiego.

Ponieważ wiosenne burze nie mogą się obejść bez grzmotów i piorunów, przeto lud, dla zabezpieczenia się od gromów, stara się mieć u siebie gromnice i zapala je wtedy, kiedy pioruny zagrażają domowi. Dzień poświęcenia gromnic przeznaczony jest na uczczenie pamiątki Oczyszczenia Najświetszej Marji Panny. — Kościół

chrześcijański wprowadzając to święto, bez wątpienia, prócz innych względów, musiał mieć i to jedno jeszcze na celu, aby lud od pogańskich praktyk odwrócić, i w umyśle jego zatrzeć wspomnienie obchodzonej przed wiekami w tej porze uroczystości oswobodzenia przyrody od wpływu nieprzyjaznego duchów ciemności, które trzymały słońce w swej mocy podczas zimy.

„Jeszcze" krwawiąca granica.

Wydawałoby się, że Niemcy pogodziły się już z skutkami traktatu wersalskiego i uznały wreszcie, że nie można kraju oceniać tylko na podstawie warunków gospodarczych, jednostek gospodarczych na podstawie ich ustosunkowania do całkowitego organizmu państwowego na tle tylko gospodarczem, ale przedewszystkiem wchodzą w grę po wojnie czynniki znacznie silniejsze — narodowościowe. Dla Niemiec jednak słuszne postanowienia co do granicy wschodniej ciągle są jeszcze czemś krzywdzącem Niemcy, politycy niemieccy ciągle wskazują dalej na skutki rozcięcia granicą jednostek gospodarczych, a zapominają o tem że te części dawniejszych jednostek gospodarczych nie odczuwają zupełnie w organiźmie polskim jakichś braków i nie zamierają, lecz przeciwnie rozwijają się doskonale. Nie winą więc granicy jest, że pozostałe części jednostek gospodarczych zamierają w organiźmie niemieckim, skoro u nas potrafią istnieć. Tylko nie trzeba właśnie tych części konserwować w stanie, jaki nastąpił chwilowo po rozdzieleniu, by móc potem krzyczeć i używać ciągle jeszcze takich powiedzeń jak krwawiąca granica.

Ostatnio poprowadził główne uderzenie publicystyczne pod tytułem „krwawiąca granica" w Germanii znany działacz śląski, ks. prałat Ulitzka.

Zdaniem ks. Ulitzki, wersalska granica pomiędzy Niemcami a Polską jest dla obu stron sztuczna, niemożliwa do utrzymania à la longue, zmuszająca do zmiany na korzyść już to Niemiec, już Polski. Granica ta krzywdzi Niemcy, nietylko przez polityczną izolację Prus Wschodnich, lecz wogóle rozcina cały przedwojenny system dróg handlowych, orjentowany z zachodu na wschód i czyni go prawie bezużytecznym. Ponieważ zaś Polska usilnie pracuje nad wytworzeniem nowego systemu dróg własnych, orjentowanych z południa na północ, i handlowo coraz bardziej uniezależnia się od Niemiec, przeto kresy niemieckie pod wpływem zastoju gospodarczego i niepewności politycznej wyludniają się, kwitnące przed wojną porty, chylą się ku ruinie na korzyść Gdyni, a „niebezpieczeństwo polskie" dla Niemiec wzrasta.

Nie bez pewnej naiwności przyznaje przy tem ks. Ulitzka, że do takiego niepożądanego dla Niemiec obrotu rzeczy bardzo znacznie się przyczyniła wojna celna, oraz niemieckie roszczenia graniczno-rewizyjne.

Ks. prałat Ulitzka żąda pokojowej rewizji granicy pomorskiej i śląskiej, a o Wielkopolsce nie mówi wprawdzie wprost, lecz tłumaczy, że wogóle b. zabór pruski Polskę geopolitycznie wynaturza, porywa na zachód i północ, stwarza konieczność zaokrągleń niezbędnych dla utrwalenia mocarstwowej pozycji. A zatem wciąga Polskę w niebezpieczeństwo awantur, gdy właściwie jej obszar naturalny skupia się tylko na środkowym i górnym biegu Wisły. Tak mówił ks. Ulitzka, utrzymując, że to z życzliwości dla Polski...

Cóż na to wszystko odpowiedzieć?

Po pierwsze kto chce, ażeby tarcia i niedogodności gospodarcze, nieuniknione przy nowym podziale politycznym przeszły jaknajłagodniej, ten przedewszystkiem nie powinien prowadzić z nowym sąsiadem wojny ekonomicznej, lecz szukać z nim porozumienia. Wojna celna, to oręż politycznie obosieczny przedewszystkiem dla samych Niemiec, bo sprzyja gospodarczej emancypacji Polski. To przyznaje ks. Ulitzka.

Powtóre nie należy niepokoić ludność własnej i sąsiedniej napastowaniem, choćby „pokojowem", nowej granicy.

Po trzecie wreszcie, co najważniejsza gdyby Polska utraciła Pomorze, to nie byłaby w stanie ani pod względem wojskowym, ani gospodarczym, obronić się przed bezwzględną zależnością od Niemiec i spadłaby wkrótce do rangi Beselerowskiego „królestwa". Gdyby natomiast Niemcy miały kiedykolwiek utracić Prusy Wschodnie, do czego zresztą nikt w Polsce, pomimo niemieckich przeciw nam ataków celowo nie zmierza, to cóżby groziło Niemcom? Czy niewola polska? Bynajmniej. Groziłaby im tylko utrata 2 miljonów Niemców na 60 miljonów ogółu ludności oraz — hier liegt der Hund begraben — zawarcie głównej furty Drang nach Osten. Wypadłoby tedy niemiecką przyszłość gospodarczą i polityczną oprzeć na innej rachubie, niśli na podboju najbliższych sąsiadów wschodnich.

Stawka zatem niemiecko-polskiej gry politycznej jest bardzo nierównomierna. Katolicy zaś wszelkiej narodowości powinni być przedewszystkiem zdolni do sądu sprawiedliwego.

Tworzenie Rządu.

A więc w wyniku piętnastodniowych rozważań, narad i refleksyj koncepcja rządu skonkretyzowała się w osobie prof. dr. Bartla. Nie jest to postać nieznana; nie nowicjusz jakowyś staje przed oczami kraju przy sterze rządowym.

Tem nazwiskiem w zakresie rządu otwierała się popularnie zwana „era majowa". A jeśli w osobnej płaszczyźnie należy rozważać nazwisko Marsz. Piłsudskiego, jeśli w innym także wymiarze rozważać wypada osobę Prezydenta Rzeczypospolitej, to poza tymi dwoma ludźmi trzecim był właśnie prof. dr. Bartel, który nazwiskiem swojem wypełniał duży fragment czasu ostatnich trzech i pół lat. Trzy razy był już premjerem, raz — w gabinecie Marsz. Piłsudskiego — niósł na sobie faktyczny ciężar „czarnej roboty" rządowej, z woli Marsz. Piłsudskiego kandydował nawet na „prezesa" Izby Sejmowej.

W początkach kończącego się obecnie roku ustąpił z prezesury Rady Ministrów (jak wieść niesie, wskutek nacisku t. zw. grupy pułkowników), złożył nawet mandat poselski i po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do Lwowa, dając dość wyraźnie do zrozumienia, że pragnie wziąć zupełny rozbrat z życiem politycznem. Chodziły słuchy, że dużo goryczy wypełniało serce trzykrotnego premjera, i to goryczy nietyle ku ul. Wiejskiej, która zresztą nie miała zbytniego sentymentu do lwowskiego profesora, ile właśnie ku sferom, z których woli buławę rządową z rąk prof. Bartla przejmował p. Świtalski. Tak mówiły słuchy, bowiem sam prof. Bartel milczał zawzięcie...

Że coś w tem prawdy być musiało, tego pośrednim dowodem była szczera i wyraźna niechęć, z jaką jeszcze parę dni temu prof. Bartel odtrącał myśl o powrocie swoim do władzy. Być może, iż czytał artykuł p. Thugutta w „Tygodniu", w którym ten zgóry ubolewał nad losem rządu mającego za plecami „kogoś z nożem w zębach i siekierą w ręce". Jednakże wreszcie misję przyjął.

Zwróćmy więc oczy ku przyszłości. Jej treścią — według naszego skromnego zdania — musi być kontynuacja akcji, rozpoczętej w trakcie przesilenia przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a wyrażającej się w syntetycznej formule: naprawa

ustroju na drodze legalnej, t. zn. we współpracy rządu z parlamentem i w granicach prawa oraz dobrego obyczaju państwowo-politycznego! Skoro pan Prezydent do rządu powołał prof. Bartla, to znaczy to, iż sądzi, że człowiek ten zadaniom tym podoła.

Nie bylibyśmy ścisli, gdybyśmy nie stwierdzili, że w przeszłości prof. Bartel nie osiągnął zbytniego powodzenia w zakresie współpracy z parlamentem. Sejm go nie lubił, a może tylko nie rozumiał, w każdym bądź razie nie dopuścił go do łaski marszałkowskiej. Wydaje się jednak, że obecnie i Sejm innemi oczami rad będzie spojrzeć na powracającego prof. Bartla — po przetrawieniu pewnych refleksyj na tle doświadczeń własnych zwłaszcza jesieni i zimy 1928 r. — skłonny będzie przemawiać językiem, bardziej do wymagań politycznej akustyki gmachu sejmowego dostosowanym. I z jednej i z drugiej strony sporo przybyło wrażeń o treści bardzo pouczającej.

Co czynić będzie rząd p. Bartla, jaką drogą pójdzie — nie wiemy jeszcze w tej chwili. Sytuację będzie miał z wielu stron niełatwą, najeżoną niebezpieczeństwami. Jeśli jednak zechce dobrze wyczuć nastroje kraju, będzie musiał pojąć, że te nastroje i Sejmowi i rządowi mówią: szukajcie wspólnego języka i dróg wspólnej pracy!

Wygrać może tylko ten, kto tego głosu posłucha.

O składzie osobowym przyszłego rządu jeszcze nic nie wiadomo. Znamiennym jest fakt, że marszałek Senatu, p. Szymański, zwołał zebranie Senatu na poniedziałek 30 grudnia. Z tego faktu wnioskują, że do poniedziałku przesilenie rządowe będzie już zlikwidowane, gdyż prof. Szymański nie chciał prowadzić obrad Senatu podczas kryzysu rządowego, o czem świadczy fakt, że zebranie Senatu naznaczone na dzień 9 b. m., zostało przez niego odwołane.

Złoty Jubileusz Ojca Św. Piusa XI.

Co ćwierć wieku śpieszą pielgrzymi z całego świata, aby złożyć hołd Ojcu św., pomodlić się u grobu Apostołów, a, dopełniwszy warunków otrzymania odpustów, wracają z błogosławieństwem apostolskiem do swych domów.

W okresie miłościwie nam panującego Papieża Piusa XI. Opatrzność zrządziła, że świat katolicki po jubileuszu zwykłym 1925 r. obchodzi w roku bieżącym złoty jubileusz kapłański Papieża. Dziś 50 lat mija, gdy nowowyświęcony kapłan, Achilles Ratti, stanął przed ołtarzem w kościele św. Karola na Corso w Rzymie, by pierwszą swoją ofiarę Mszy św. złożyć Panu nad pany. Ulegając prośbom, zanoszonym przez katolików całego świata, Ojciec św. ze swego złotego jubileuszu kapłańskiego uczynił jubileusz swych wiernych.

Nigdy łączność bezpośrednia między Ojcem chrześcijaństwa a Jego dziećmi nie uwidoczniła się w takich rozmiarach, nigdy miłość serdeczna nie wylała się równie obficie z wyżyn Stolicy Piotrowej na zbożnych pielgrzymów, jak w tym roku jubileuszowym. Usta ich szeptały modły i zanosiły prośby różnobrzmienne i różnojęzyczne, ale myśl miljona była jedna. Wznosiła się do Najwyższego Pana o jedność wiary na świecie, o zgodę i pokój między ludami, o przywrócenie wolności religijnej tam, gdzie cierpią prześladowanie dla wiary.

Polityka Zagraniczna.

(+) **Nie mogą bez Polski.**

Skutki braku traktatu handlowego z Polską ujawniają się w sprawozdaniu 6 izb przemysłowo-handlowych, mianowicie Wrocławia, Gorlic, Jeleniej Góry, Lignicy, Żegania i Świdnicy, które ukazało się obecnie w druku.

Sprawozdanie stwierdza, iż odcięcie od polskich rynków zagraża egzystencji gospodarczej niemieckiego Śląska. Oświetleniem tego stanu jest wzrastająca liczba protestów i bankructw, przy jednoczesnym wzroście bezrobocia, przewyższającego ogólnie niemiecką normę, oraz spadek zarobków.

Sprawozdanie wylicza następnie szczegółowo straty poniesione przez poszczególne przedsiębiorstwa i przypomina o konflikcie gospodarczym na wschodzie Niemiec. Analogiczna sytuacja wytworzyła się w przemyśle wschodnio-pruskim.

Rzeczą polskiej polityki gospodarczej jest wyciągnięcie odpowiednich wniosków, przez faworyzowanie produkcji przemysłowej obu tych prowincyj.

(+) **Pożar Białego Domu w dzień wigilijny.**

Biały Dom w Waszyngtonie, siedziba amerykańskiego rządu i prezydenta, nawiedzony został w Wigilję przez wielki pożar. Pożar wybuchł w zachodniem skrzydle gmachu, gdzie znajduje się przeważna część ubikacji administracyjnych, także osobista pracownia prezydenta. Zawczasu udało się wynieść całe archiwum i tylko mniej ważne papiery się spaliły. W akcji przeciwpożarowej brał czynny udział prezydent Hoover, wynosząc wielką część dokumentów z gorejącego gmachu. Przyczyna powstania pożaru nie została dotychczas wyjaśniona.

(+) **Konferencja Haska 3 stycznia 1930 r.**

Wbrew pierwotnym zastrzeżeniom, belgijski premjer Jaspar nadesłał dzisiaj na ręce p. Brianda telegraficzne zawiadomienie, iż zgadza się na rozpoczęcie drugiej konferencji haskiej już w dniu 3 stycznia 1930, zamiast 6 stycznia, jak pierwotnie postanowiono.

Obrady rozpoczną się w tymże dniu o godz. 17.

(+) **Spór chińsko-rosyjski zakończony.**

Komisarjat ludowy spraw zagranicznych ogłosił komunikat o likwidacji zatargu sowiecko-chińskiego.

Protokół likwidacyjny został podpisany 22 grudnia w Chabarowsku. Według protokółu likwidacyjnego w dniu 25 stycznia 1930 r. w Moskwie zostanie zwołana chińsko-sowiecko konferencja, na której rozważane będą wszystkie kwestje sporne.

Stosunki pocztowe i kolejowe pomiędzy Chinami i Sowietami podjęte zostały 23 grudnia. Oba rządy poczyniły niezwłoczne kroki w kierunku demobilizacji sił zbrojnych na granicy sowiecko-chińskiej.

Chiny zobowiązały się oddziały białogwardyjskie usunąć z terenów spornych i rozbroić je

Obie strony niezwłocznie poleciły zwolnić aresztowanych i jeńców. Przywrócona została działalność konsulatu sowieckiego w Charbinie i konsulatu chińskiego we Władywostoku.

(+) **Francuska Izba deputowanych obradowała w drugim dniu świąt.**

W drugim dniu świąt przedpołudniem francuska Izba deputowanych odbyła dalsze posiedzenie w sprawach polityki zagranicznej.

Jako pierwszy zabrał głos radykalno-socjalistyczny deputowany Herriot, który w gorących słowach wyraził uznanie dla briandowskiej idei stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Podkreślił on przytem, że nie chodzi tu o polityczne skojarzenie Europy, jakoteż niemniej o ugrupowanie celne państw europejskich dookoła Francji.

Francja chce wszystkim państwom, tak wielkim, jak i małym, zapewnić równe prawa. Obowiązek, jakoteż przezorność nakazują Europie organizować się, jeżeli nie chce narazić się na najgorsze przewroty gospodarcze i zechce zachować swój prze-

myśl przed klęskami. Utworzenie Międzynarodowego Banku, jakoteż powstanie francusko-niemieckiego kartelu stali i kalium otwiera drogę do gospodarczego skojarzenia Europy.

Przeciwko polityce Brianda przemawiali deputowani z republikańsko-demokratycznego zjednoczenia, ataki skierowane były w szczególności przeciwko dokonanej częściowo ewakuacji Nadrenji przed formalnem dojściem do skutku planu Younga. Dyskusja doprowadziła do postawienia kwestji zaufania przez prezydenta ministrów Tardieu celem stwierdzenia ostatecznego stanowiska Izby.

(+) **Obrady angielskiej Izby Gmin.**

Dzień wigilijny spędziły sfery polityczne Anglji bardzo pracowicie. Izba gmin obradowała i to przy nader licznym udziale deputowanych i przepełnionych lożach. Dyskusja toczyła się w sprawie wystąpień dotychczasowego rządu Labour Party. Szczególnie atakował politykę Snowdena b. premjer i minister skarbu Churchill zarzucając, że Snowden swojemi poczynaniami spowodował podwyższenie podatków o przeszło miljard złotych. W odpowiedzi Snowden skrytykował politykę skarbową konserwatystów, którzy zamiast reformy podatkowej ratowali się pożyczkami i konsumowaniem funduszów takich, jak drogowe i bezrobotnych. Churchill rzucił groźbę, że niefortunne wystąpienia dotychczasowe rządu Labour Party muszą doprowadzić do nowych wyborów w r. 1930.

— Czy p. Premjer przypuszcza, że ta metoda terapji da pożądane rezultaty na odcinku parlamentarnym?

— W każdym razie należy jej próbować. Gdybym nie miał wiary, nie podjąłbym się tworzenia rządu i marnowania bezużytecznie czasu.

— Czy w określeniu „metoda terapji” mieści się program p. Premjera w odniesieniu do parlamentu? Jaki jest obecnie stosunek p. Premjera do Sejmu?

— Stosunek mój do parlamentu nie zmienił się. Jest on powszechnie znany. W tem miejscu dziennik krakowski przypomina, iż w uwagach p. prof. Bartla o praktyce parlamentarnej w Polsce, skreślonych w kwietniu r. b. w przededniu ustąpienia ze stanowiska prezesa Rady Ministrów, prof. Bartel wypowiedział się jako zasadniczy zwolennik ustroju parlamentarnego. Parlament powinien być szkołą, pielęgnującą myśl państwową, działającą wychowawczo na cały naród, a w tem też i na posłów. Z rozróżnienia między istotą parlamentaryzmu, a praktyką Sejmu i jej przeróżnemi objawami wynikało moje pojmowanie zadań szefa rządu w stosunku do Sejmu” — pisał wtedy p. Premjer Bartel.

Dalej dziennik przypomina, iż jednym z podstawowych elementów metody prof. Bartla była „obopólna szczerość i lojalność czynników państwowych Sejmu i Rządu w stosunku do tych zadań, których dokonanie od ich współdziałania jest zależne”. — „Inaczej wszystko musiałoby

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

(—) **Szkic programu desygnowanego premjera.**

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieszcza rozmowę swego warszawskiego sprawozdawcy politycznego z prof. Bartlem.

W wywiadzie tym desygnowany premjer, nie tając, iż misja, której się podjął, jest trudna, oświadczył na wstępie, iż ceni sobie bardzo wysoko zaufanie, jakiem go obdarzają pan Prezydent Rzeczypospolitej i p. Marszałek Piłsudski.

— Ale tem większą czuję odpowiedzialność, mówił p. Premjer, i tylko po stworzeniu w odpowiednich warunkach rządu mogę myśleć o opanowaniu sytuacji.

— Ustala się opinja, iż rząd p. Premjera będzie rządem pacyfikacji. Czy w działalności swej będzie dążył p. Premjer do uspokojenia umysłów nie przy pomocy metod, które nazwałbym metodami chirurgicznemi. Czy opinja ta jest słuszna?

— Jestem bezwzględnym zwolennikiem terapji, którą pewne odłamy tak bardzo zwalczają, propagując zabiegi chirurgiczne, których same przecież nie potrafiłyby dokonać.

Lady Tattersall.

(Ciąg dalszy).

— O jakich to ludziach mówi pani z tak niezwykłym gniewem? spytała, gdy wrzawa ucichła.

— O owych paniczach bez grosza, co żyją wykwintnie jak najbogatsza złota młodzież, co ich spotykasz wszędzie, nie wiedząc gdzie mieszkają, co paradują na pysznych koniach, nie mając za co wyżywić osła, co ofiarują pannom bukiety wartości gwinei, gdy nie mają szylinga na zapłacenie naglących długów...

— Doskonale rozumiem, a jak mianowicie nazywa się przedmiot tej gwałtownej klątwy?

— Chandos Cheveley, przeczytaj jego bilet!

— Wszak to ten sam miły kawaler, którego mi przedstawiono wczoraj na śniadaniu u księżnej Almondiny! Jakim sposobem ta kobieta tak wybredna, przyjmowałaby go w swoim domu, jeśliby zasługiwał na podobną naganę?

— Zapytaj raczej, gdzie nie przyjmują tego jegomości, a jednak jest to ladaco, człowiek najniebezpieczniejszy. Każda roztropna matka powinna trzymać go zdala od swojego domu. Nie wiem doprawdy dla czego Filip tak sobie nim zawrócił głowę, ani dla czego p. Cheveley, ni stąd ni zowąd, złożył mi wizytę. Jest to pierwsza, ale spodziewam się, że i ostatnia.

Na te słowa znowu parsknęła śmiechem miss Cecylja Ormsby i zrobiwszy piłkę z pięknej haftowanej chustki, rzuciła ją na łeb Cukierkowi.

— Ale, cóżto jest za jeden ten jegomość? spytała.

— Podobno młodszy syn, młodszego syna domu Donwers, wzgardliwym tonem odpowiedziała hrabina M. próżniak, modny kawaler, dandy.

— A to jak sir Filip? złośliwie wtrąciła lady Cecylja.

— O, bardzo proszę nie mylić się! Mój syn jest niewątpliwie modnym kawalerem, i jeśli chcesz próżniakiem: ale ma prawo nic nie robić, bo jest bogatym. Nie trzeba zapominać o tej różnicy, moja śliczna.

— Niewątpliwie są ważne różnice. Król Yvetot nie jest królem angielskim, ani kawaler rzezimieszek nie jest kawalerem Złotego Runa, ani Carruthers'y nie są Chandos'ami Cheveley. Cała trudność jest tylko w uklassyfikowaniu tych istot, i zamknięciu wrot przed wilkiem, gdy przywdzieje skórę barana... Naprzykład, pan wilkołak ma ułożenie i obejście bardzo wytworne.

— Nie przeczę, i to mnie gniewa. Ci ludzie powabni, których musisz wszędy spotykać, są nadzwyczajnie szkodliwi, nadzwyczajnie niebezpieczni. Olśniewają, łudzą, i pod świetnemi pozorami kryją istną nicość. Doskonali strzelcy, zapraszani są na wszystkie polowania; wyborni znawcy koni, rozporządzają stajniami każdego. Nie mając ani piędzi ziemi, żyją jak panowie, w cudzych pałacach, a gdy się zapytasz skąd biorą pieniądze, pokaże się, że rozbijają banki szulerskie w Baden, i wygrywają grube

się sprowadzić do jakiegoś wzajemnego psocenia, do walki tych dwóch czynników państwowych, nie posiadających przecież wcale w sobie w oderwaniu od życia żadnej własnej wartości".

P. Premjer Bartel zaznacza obecnie, iż swego powszechnie znanego stosunku do parlamentu nie zmienił. Że tak jest istotnie — najlepiej według pisma krakowskiego świadczą słowa p. Premjera, wyrzeczone w odpowiedzi na zapytanie odnośnie do budżetu.

— Jeżeli mam otrzymać budżet — mówił p. Premjer Bartel — to chciałbym go otrzymać od parlamentu, którego niezaprzeczalnem prawem jest uchwalenie budżetu.

P. Premjer jest zwolennikiem szybkiego załatwienia sprawy zmiany konstytucji — mówi sprawozdawca polityczny „I. K. C." Ale poza sprawą zmiany konstytucji są jeszcze inne zagadnienia dnia, oczekujące decyzji?!

— Jestem zwolennikiem szybkiego załatwiania zmiany konstytucji, aby można przystąpić w atmosferze możliwie najkorzystniejszej do załatwienia całego szeregu aktualnych spraw państwowych, natury gospodarczej, społecznej i t. d. i t. d. Dopóki sprawa zmiany konstytucji nie jest załatwiona, potrzebnej do codziennej pracy państwowej atmosfery spokoju niema. Do osiągnięcia tej atmosfery będę dążył — powiedział prof. Bartel na zakończenie rozmowy, będącej właściwie — jak zaznacza dziennik — pierwszą deklaracją, w której p. Premjer nakreślił szkic swego programu. Widać z niego jasno — według dziennika — cel główny, do którego prof. Bartel będzie zmierzał na stanowisku Premjera. Tym celem jest atmosfera spokoju.

(—) Ku usprawnieniu — Komisja racjonalizacji handlu.

O wzmocnieniu i usprawnieniu handlu w Polsce decydować musi zarówno zapewnienie mu ogólno-gospodarczych warunków prawidłowego rozwoju, jak i przeprowadzenie odpowiedniej modernizacji i racjonalizacji samego aparatu wymiany. W zrozumieniu tego stanu rzeczy Stowarzyszenie Kupców Polskich podjęło ostatnio bardzo ożywione prace, mające na celu stworzenie szerszej akcji wśród kupiectwa w zakresie racjonalizacji naszego handlu. Punktem wyjścia dla tych prac stały się wyniki obrad ogólnopolskiego Zjazdu kupieckiego, odbytego w Poznaniu na jesieni b. r., poświęcone wymienionemu zagadnieniu. Dla realizacji wskazań Zjazdu Poznańskiego oraz dla skoordynowania odnośnych prac powołaną została w Stow. Kupców Polskich specjalna Komisja Racjonalizacji Handlu, jako organizacyjny wyraz prac w tym zakresie.

Na konstytucyjnem zebraniu Komisji prezesem jej wybrany został p. Adolf Sturm, a wiceprezesem — p. Wacław Brun. Pozatem w skład Komisji weszli pp.: poseł H. Brun, E. Freyer, K. Fichtner, A. Herse, Br. Jabłkowski, St. Krasnodębski, St. Kruszewski, Fr. Kryt, K. Meyerhoff, J. Marek, F. Pawłowski, Wł. Szymański i St. Węgierski. Program prac Komisji przedstawili pp.: dyr. Jakubowski i red. M. Chmielewski, który został stałym referentem prac Komisji.

Według programu tego, który został przyjęty, zadaniem Komisji ma być praktyczne opinjowanie względnie rozstrzyganie wszelkich kwestyj, powstających na tle przeróżnych bolączek handlu w dziedzinie organizacji Instytutem Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w dziedzinie badań ankietowych handlu. Jak wiadomo, Instytut przystępuje obecnie do szczegółowego przestudjowania sytuacji handlu w Polsce, jego struktury, warunków rozwoju i techniki pracy.

Inicjatywa Instytutu, którego prace posiadają charakter ściśle naukowy, jest nadwyraz cenna, przeto zorganizowane kupiectwo polskie, świadome swego interesu, popiera ją bardzo chętnie. Współpraca zaś powołanej przez Stowarzyszenie Kupców Polskich Komisji okaże się w tym względzie niewątpliwie bardzo cenna.

Obok spraw wymienionych badań ankietowych do najpilniejszych prac Komisji należeć będzie popularyzacja prowadzenia prawidłowej księgowości w handlu, stworzenie typu uproszczonych ksiąg dla drobnych przedsiębiorstw kupieckich, oraz kierowanie działalnością stworzonego ostatnio w Stowarzyszeniu specjalnego wydziału buchalterji abonentowej, a wreszcie całe zagadnienie kształcenia nowych kadr pracowników handlowych, od praktykantów poczynając. Z kolei do spraw najpilniejszych należeć będzie kwestja ba-

---

stawki na wyścigach konnych; ale moja droga, dochodzi już piąta godzina, i trzeba się nam wybierać.

Po smutnej przygodzie Walencji Valletort, po uroczystej przysiędze jaką z tego powodu wyrzekła nieszczęśliwa opiekunka panien na wydaniu, możnaby się dziwić, że poczciwa hrabina Helena podjęła się nowych swatów; ale jak mogła odmówić, będąc już przywiązaną do pięknej Cecylji, gdy opiekunowie tej sieroty, na uroczyste zalecenie na łożu śmierci przez lorda Ormsby, hrabiego Rosediamond, błagali hrabinę M., żeby ją wzięła pod swoją opiekę i pomogła do wydania jej za mąż? Świętą jest wola umierających. Nieboszczka hrabina i lady M. niegdyś żyły w wielkiej przyjaźni z sobą. Hrabia, zostawszy wdowcem, szukał pocieszenia u przyjaciółki swej żony i złośliwe języki rozpuszczały z tego powodu różne plotki. Hrabina Helena miała więc ważne powody nie odmawiać prośbie tych, co liczyli na jej niewyczerpaną dobroć. Zresztą były jeszcze inne przyczyny. Ostatnia porażka ciężyła jej na sercu. Wypadało ją powetować. Cecylja Ormsby była piękną i bogatą, a nasza dyplomatka zadawała sobie pytanie, czy nie należałoby namówić Carruthersa do porzucenia stanu kawalerskiego. Częste stosunki z tak powabnym egzemplarzem posażnej panny, mogły nieznacznie przezwyciężyć jego uparty pociąg do celibatu. Dlatego to Cecylja Ormsby osiadła w Lowndessquare ze wszystkiemi przywilejami rodzonej córki hrabiny. I wniosła do jej domu wiele wesołości i pustoty, ale też główkę upartą, charakter rezolutny, umysł usposobiony do szyderstw, i mocną wolę niepowierzania nikomu pieczy o swoim losie. Z początku olśniona przywiązaniem, jakie jej okazywała nowa wychowanka, hrabina M. wkrótce spostrzegła, iż nie było łatwem zadaniem wprowadzać w świat pannę tak zakochaną w swojej niepodległości.

Starając się, ustrzedz ją od sideł jakie mógł na nią zastawiać Chandos Cheveley, czy nie zbyt czarno wymalowała jego portret? Sumiennie nie możemy tego twierdzić; owszem, hrabina zapomniała o dodaniu pewnych cieniów. Gdyby miała więcej pochopności do obmowy, wspomniałyby może o zalotach wilkołaka do pewnych dam wielkiego świata. Naprzykład, księżna Almondina podobno okazywała wielką uprzejmość dla tego niezrównanego tancerza, a co jest symptomatem niepokojącym, książę jej mąż był największym przyjacielem Chandosa, bez niego nie pokazywał się na wyścigach i oddał mu wszechwładne rządy nad swoją stadniną. Była jeszcze niejaka mistress Marechal, o której mówiąc lady Hautton zawsze podnosiła oczy do nieba, a u której często spotykano tego niebezpiecznego człowieka; ale to nie są nasze sprawy. Dość nam wiedzieć, że hrabina M. nie powiedziała o Cheveleyu nic takiego, coby zakrawało na potwarz i czego by on sam chętnie nie podpisał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dania kalkulacji kupieckiej oraz stworzenie branżowych konwencyj cen.

Wyrazem działalności Komisji stanie się specjalny dział organu Stowarzyszenia Kupców Polskich „Tygodnika Handlowego”, poświęcony technice i organizacji handlu.

Należy oczekiwać, iż nowa instytucja, powołana przez Stowarzyszenie Kupców Polskich, spotka się z żywem poparciem całego kupiectwa polskiego i odda w sprawie handlu w Polsce niewątpliwe usługi.

Z Województwa Śląskiego.

+ Przed 22. Międzynarodowym Kongresem Komunikacyjnym.

Utworzenie komitetu w Katowicach.

Onegdaj w sali Rady Miejskiej miasta Katowic odbyło się zebranie celem utworzenia komitetu lokalnego w sprawach związanych z urządzeniem w Warszawie w 1930 roku 22. Kongresu Międzynarodowego, który obradować będzie nad sprawami tramwajowemi, kolejnictwa dojazdowego i komunikacji autobusowej.

Zebraniu przewodniczył dyrektor K. P., inspektor Niebieszczański. Po przemówieniach dyr. Śląsko-Dąbrowskiego Tow. Eksploatacyjnego, dyr. Wrede, naczelnika Wydz. Komun. Śl. Urzędu Woj. dr. Banaszkiewicza i przybyłego z Warszawy prof. Politechniki, inż. Podoskiego, postanowiono utworzyć komitet lokalny, ustalono jego skład z dr. Adamem Kocurem, prezydentem miasta na czele.

W wolnych głosach postanowiono, iż program pobytu wycieczki uczestników kongresu na Śląsku, opracuje prezydjum komitetu.

+ Państwowy wodociąg dla Górn. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

W lecie bieżącego roku rozpoczęto w Maczkach pod Białą Przemszą budowę wielkiego państwowego wodociągu, który ma dostarczać wody zarówno dla Zagłębia Dąbrowskiego, jak i Górnego Śląska. Wodociąg ten usunie raz na zawsze brak wody zarówno w Zagłębiu Dąbrowskiem, jak i na Górnym Śląsku. Budujący się wodociąg obliczony jest na wydajność do 120 tys. metrów sześściennych wody dziennie. Na razie w budowie znajduje się zaledwie drobna jego część, mianowicie w takich rozmiarach by już w połowie 1930 roku Sosnowiec i okolica mogły być zaopatrzone we wodę w ilości do 6 tys. metr. sześściennych dziennie.

W ciągu 4 miesięcy b. r. z amerykańską szybkością wykonano w Maczkach następujące objekty: jaz spiętrzający wodę na rzece Białej Przemszy w Maczkach, założony poniżej mostu kolejowego, betonowy kanał, doprowadzający wodę z piaskowym osadnikiem, automatyczną stacją pomp wody surowej, część odmulnika, część filtra piaskowego angielskiego, zbiornik na czystą wodę, stacje pomp wody czystej, rurociąg na przestrzeni 5 klm. do Sosnowca, wreszcie zbiornik w Zagórzu o pojemności 5 tys. metr. cześćśc. wody.

Ogólne koszta pierwszego stadjum rozbudowy wodociągu wynoszą okrągło 22 milj. zł. Obecnie roboty kosztować będą około 9 milj. zł. Cały wodociąg budowany będzie przez kilka lat. Po budowie portu w Gdyni jest to największa inwestycja państwowa w Polsce. Czerpać z niego będą wodę gminy z powiatu chrzanowskiego w województwie krakowskiem, Zagłębie Dąbrowskie (województwo kieleckie) i kilkadziesiąt gmin województwa śląskiego, a nie jest wykluczone, że i kilka gmin z niemieckiego Śląska. W roku 1937 gaśnie Konwencja Genewska i wtedy Niemcy zamkną z pewnością wodociąg, leżący częściowo na terenie niemieckiego Śląska. Wodociąg państwowy w Maczkach rozwiązuje sprawę wodną dla Śląska w sposób całkowity i pod tym względem można być spokojnym o zaopatrywanie we wodę w przyszłości śląskiego zagłębia przemysłowego.

+ Wniosek o zatwierdzenie orzeczenia komisji arbitrażowej na Górnym Śląsku.

Komisarz demob. inż. Gallot w Katowicach przesłał do Minist. robót publicznych wniosek o nadanie mocy obowiązującej orzeczeniu komisji arbitrażowej, który podwyższa o pewien procent zarobki robotników, zajętych w przemyśle przetwórczym i metalowym. Robotnicy ci otrzymali pewne podwyżki płac z których zresztą nie są zadowoleni.

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 29. 12.

10.15 — Transm. z Bazyliki Wil., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. oraz kom. meteor., 12.10 — Transm. z Warsz., 15.20 — Wykład religijny: „Nasze przeznaczenie”, 15.40 — „Choroby roślin uprawnych w Woj. Śląskiem w r. 1929”, 16.00 — Konc. pop. z udział. zesp. instr. P. R. w Katowicach, 17.15 — Podstawowe wiadomości w grze szachowej, 17.40 — Koncert P. P. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk, 19.20 — Intermezzo muz., 19.30 — „Bery i bojki śląskie”, 19.58 — Transm. z Warsz., 21.45 — Słuchowisko z Poznania, 22.15 — Transm. z Warsz., kom. sport. oraz zapowiedź progr. na dzień nast. w jęz. franc.

Poniedziałek 30. 12.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Pol., 16.15 — Program dla dzieci z Warsz., 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Pogadanka z działu: „Nowości radjowe”, 17.45 — Muzyka z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk, 19.05 — „Jak się zaskarża wyrok karny?”, 19.30 — „Wiadomości z gramatyki jęz. polskiego”, 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom. Strażactwa Śl., 20.05 — Intermezzo muz., 20.15 — Transm. z Warsz.

Wtorek 31. 12

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marj., 12.05 — Konc. z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Pol., 16.20 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — „Ogrodnik śląski”, 17.45 — Konc. z Warszawy 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk, 19.00 — „Rybołówstwo sportowe. Jak się łowi pstrąga, lipienia i łososia w naszych górskich rzekach”, 19.25 — Odczyt z Krakowa, 19.50 — Kom. harcerskie, 20.30 — Transm. z Warsz., 22.45 — Zbiorowa audycja Sylwestrowa pięciu stacyj polskich: a) 22.45 — Poznań; b) 23.15 — Kraków; c) 23.45 — Warszawa; d) 0.30 — Wilno; e) 1.00 — Katowice.

Środa 1. 1.

10.00 — Transm. z kościoła par. w Wełnowcu (Górny Śl.). Podczas nabożeństwa pienia religijne wykona Tow. śp. „Harmonja” z Józefowca, 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marj. oraz kom. meteor., 12.10 — Poranek symf. z Filh. Warsz., 15.00 — Transm. z Warsz., 15.20 — Odczyt religijny, 15.40 — Konc. popularny z udziałem zespołu instrum. P. R. w Katowicach, 16.55 — Transm. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk, 19.20 — Konc. popul., 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom. Tow. Czytelni Lud., 20.05 — Konc. popularny z udziałem zespołu instrument. P. R. w Katowicach, 22.00 — Transm. z Warsz., 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc., 23.20 — Muzyka taneczna z Warszawy

Czwartek 2. 1.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marj., 12.05 — Konc. z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Pol., 16.20 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — Odczyt „Polska na tle kultury ludów słowiańskich”, 17.45 — Konc. solistów z Warsz.

18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Skrzynka poczt., 19.30 — Z cyklu sport.: „Odznaka sport. Pol. Zw. Narciarskiego", 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Dalszy ciąg skrzynki pocztowej, 20.15 — Transm. z Warsz., 21.30 — Słuchowisko z Wilna, 22.15 — Transmisja z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc.

Piątek 3. 1.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marj., 12.05 — Konc. [illegible] płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. ora[illegible]tru Pol., 16.20 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — „O powstaniu gór", 17.45 — Konc. z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk, 19.05 — „Polska na tle gospodarki światowej", 19.30 — Ludzie rococa", 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom. Zw. Młodz. Pol., 20.05 — Kom. sport., 20.15 — Konc. z Filh. Warsz., kom. meteor. i P. A. T., oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc., 23.00 — Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Rozmaitości.

Wilja na raty.

Pan Dominik z determinacją chwycił za telefon. Pewno znów jakiś wierzyciel. A może jednak...

— Hallo! Czy to pan, panie Dominiku?

— Ach, to pan, panie Stefanie! I odetchnął z ulgą.

— Co słychać? Urządza pan wilję?

— Ciężkie czasy.

— Ależ to tradycja. Czy ma pan już ryby? Mógłbym panu odstąpić. Jeden z moich klientów zapłacił mi rachunek rybami. Mam 100 kilo.

— 100 kilo? Pana Dominika olśniła nagła idea.

— Dobrze. Daj mi pan 25 kilo. Zapłacę w połowie stycznia.

— Cóż to urządza pan przyjęcie dla całej rodziny? — zaśmiał się pan Stefan, zadowolony z pomyślnej tranzakcji.

— Przyda się, przyda.

— Zrobione.

Pan Dominik pogwizdując zcicha, ruszył na miasto. Będzie wilja. Dzieciaki się ucieszą. Trzeba kupić to i owo. Prezent dla żony. Zabawki.

Stanął przed jasno oświetloną wystawą. „Szale na raty tygodniowe" — wabił napis.

Świetnie. Żona już dawno wzdycha: „Kup mi szal!"

Wstąpił, obejrzał, kazał sobie zapakować.

— Mam maleńką propozycję. Czy państwo urządzają wilję?

— Ciężkie czasy.

— Ale to piękna tradycja! Mam ryby po cenie kosztu. Pierwszą ratę... mógłbym rybami, albo z żalem zrezygnuję ze sprawunku.

Pan Dominik trochę się plątał, lecz został wybornie zrozumiany.

Sprawę załatwiono.

Potem już poszło łatwo.

Pan Dominik wracał obładowany paczkami do domu. Kiedy wreszcie zasiedli wszyscy do stołu, pan Dominik z rozrzewnieniem spojrzał na apetycznego szczupaka...

Osobliwy pojedynek.

Ali - ben - Ali miał urazę do Jusufa - ben - Jusufa. Ali szedł raz wąskim zaułkiem Pera, gdzie, jak mówi przysłowie, dwa psy jak się mijają, to muszą na siebie warczeć. Z przeciwka szedł Jussuf. Gdy się spotkali, Ali rzekł:

— Ustąp mi. Jam jest Ali - ben - Ali.

— To ty mi ustąp. Żaden Jussuf nikomu jeszcze nie ustąpił.

— A ja ci mówię ostąp mi, ty ośla szczęko!

— Patrzcie go. A ty co jesteś? Przyjemniej jest słuchać głosu hieny.

— Ty szakalu!

Od słowa do słowa zaczęła się namiętna wymiana myśli. Minęła już godzina, minęły dwie godziny, minęły trzy godziny. Ali - ben - Ali kłócił się z Jussufem - ben-Jussufem.

Osobliwy ten pojedynek wyznawców proroka trwał podobno dwadzieścia godzin. Tak przynajmniej podaje prasa zagraniczna.

Aż wreszcie omdlałych „gębaczy" zabrała policja do szpitala.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OBWIESZCZENIE!

Niniejszem podaje się Obywatelstwu do wiadomości, że w wszelkich sprawach szkoły dokształcającej — w sprawach egzaminów, zurlopowań i innych — należy się zwracać do kierownika szkoły p. Górskiego.

Mikołów, dnia 17. grudnia 1929 r.

Magistrat
(—) Koj, burmistrz.

OBWIESZCZENIE!

Daje się do ogólnej wiadomości, że Korporacje Miejskie uchwaliły zaprowadzić na piątkowych targach

targi na świnie.

Wobec tego odbywać się będą targi na świnie w poniedziałek i piątek każdego tygodnia i to od 1. stycznia 1930 r. począwszy.

Mikołów, dnia 19. grudnia 1929 r.

Magistrat
(—) Koj, burmistrz.

J. FELD — ZEGARMISTRZ
Mikołów — Rynek 21.

Dosiego Roku

wszystkim moim Odbiorcom i Znajomym!

KSIĘGARNIA i SKŁAD PAPIERU
BRONISŁAW DURCZOK
Mikołów, Rynek 17.

Szczęśliwego i Wesołego Nowego Roku!

Szanownej Klijenteli mojej oraz Instytucjom darzącym mnie pamięcią życzę z szczerego serca

Dosiego Roku!

JAN LIGOŃ, handel papierem, skór i galanterji, oraz trafika w Mikołowie.

Zdrowego Nowego Roku

życzy

F-a OSKAR BLASEL
właśc. Jerzy Blasel
Towary kolonjalne.

Dosiego Roku!

RYSZARD BĄK — hurtownia wyrobów tytoniowych i przyborów do palenia. — Kolektura Loterji Państwowej.

Wsz[illegible] zacnym Klijentom [illegible]jaciołom życzę

Dosiego Roku

Moroniowie
Krakowska 3.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

życzy swoim Klijentom

J. Kleeman
Krakowska 2.
Poleca się różne towary drogeryjne, kolonjalne i tytoniowe.

Naszym zacnym Gościom i Znajomym życzymy

Wesołego i Zdrowego Nowego Roku!

RESTAURACJA FR. LAZAREK.

WESOŁEGO I ZDROWEGO NOWEGO ROKU

życzy wszystkim swoim Znajomym i Odbiorcom

Józef Lipiński
SKLEP MASARSKI I KIEŁBAS.

Do mojej Szanownej Klijenteli!

Niniejszem uwiadamiam szanowną moją Klijentelę, że wystąpiłem z firmy H. Guttmann nast. Mikołów i otworzyłem tutaj w Mikołowie, Rynek 2 w domu Oskara Blasla pod firmą

HUGON NEBEL i SKA

własny interes towarów krótkich, bieliźnianych, wełnianych i manufakturowych.

Przez moje rozległe stosunki do najbardziej znanych firm krajowych i zagranicznych branży tekstylnej jestem w tem szczęśliwem położeniu moim Szan. Odbiorcom oddawać towary po możliwie najniższych cenach.

Będę się starał zaufanie, jakie mi dotąd okazywano, także dla mojej nowej firmy HUGON NEBEL i SKA. zdobyć.

Prosząc o łaskawe poparcie mojego młodego przedsiębiorstwa kreślę z poważaniem



HUGON NEBEL
Fa HUGON NEBEL i SKA
Skład manufaktury itd. MIKOŁÓW, Rynek 2